

# Maryla Fałdowska

---

"Zatajony Katyń 1941 : nieznaną tragedią polskich wojskowych",  
Tadeusz A. Kisielewski, Poznań 2011 :  
[recenzja]

---

Doctrina. Studia społeczno-polityczne 9, 391-398

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Maryla Fałdowska

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

Tadeusz A. Kisielewski, *Zatajony Katyń 1941.*

*Nieznana tragedia polskich wojskowych,*

Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2011, ss. 203.

Od zakończenia II wojny światowej do 1989 r. historycy w kraju nie mogli pisać prawdy o wydarzeniach, jakie miały miejsce po 17 września 1939 r. na wschodniej granicy II Rzeczypospolitej. Był to temat tabu, oficjalnie – jeżeli już gdzieś pojawiała się kwestia zajęcia ziem wschodnich przez Armię Czerwoną – przyjmowano propagandowy tekst radziecki o wyzwoleniu Ukraińców i Białorusinów spod ucisku *pańskiej Polski*. Nie tylko polska cenzura decydowała o tym, ale i władze radzieckie<sup>1</sup>.

Kiedy zaś po zmianach politycznych w Polsce, po 1989 r., Katyń przestał być tematem tabu, to był zakazany. W dalszym ciągu naukowe badania nad nim – głównie nad genezą współpracy radziecko-niemieckiej w sferze politycznej przebiegu działań, zbrodni wojennych i losów jeńców – uniemożliwiał brak dostępu do radzieckich archiwów. Możliwości spenetrowania archiwów radzieckich zaistniały dopiero w wyniku *perestrojki* i rozpadu ZSRR. Dzięki załamaniu się tego totalitarnego systemu zaczęto również w poradzieckich archiwach państwowych i wojskowych – dopuszczać historyków do – dotąd niedostępnych i pilnie strzeżonych – zasobów akt<sup>2</sup>.

Dochodzenie do prawdy o zbrodniach stalinowskich na jeńcach wojennych i ludności cywilnej II Rzeczypospolitej ma istotny wpływ na reakcje współczesnych Polaków, na stosunki polsko-rosyjskie, na ich zaufanie do badań

---

<sup>1</sup> W. K. Roman, *Agresja 17 września 1939 roku w dokumentach*, [w:] *W przeddzień zbrodni katyńskiej: agresja sowiecka 17 września 1939 roku*, Warszawa 1999 („Zeszyty Katyńskie” nr 10), s. 10.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 10-11; zob. szerzej: *Decyzja: dokumenty Katynia*, red. J. Snopkiewicz, A. Zakrzewski, Warszawa 1992; *Katyń. Dokumenty ludobójstwa. Dokumenty i materiały archiwalne przekazane Polsce 14 października 1992 r.*, Warszawa 1992; *Z archiwów sowieckich*, t. 1, *Polscy jeńcy wojenni w ZSRR 1939–1941*, opracowanie i wstęp W. Materski, Warszawa 1992; *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, *Jeńcy niewypowiedzianej wojny, sierpień 1939–marzec 1940*, Warszawa 1995; t. 2, *Zagłada, marzec–czerwiec 1940*, Warszawa 1998; t. 3, *Losy ocalałych, lipiec 1940–marzec 1943*, Warszawa 2001; t. 4, *Echa Katynia, kwiecień 1943–marzec 2005*, Warszawa 2006.

naukowych z zakresu historii i na poczucie sprawiedliwej pamięci o ofiarach stalinowskiego totalitaryzmu<sup>3</sup>.

Do rzadkości należą prace polskich niezależnych analityków stosunków międzynarodowych dotyczące szeroko rozumianej problematyki katyńskiej.

Dr Tadeusz A. Kisielewski jest absolwentem Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Od 1979 r. pracował w Polskiej Akademii Nauk, a następnie na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zajmuje się geopolityką i geostrategią. Od lat bada okoliczności katastrofy gibraltarskiej, to m.in. z jego inicjatywy doszło do ekshumacji szczątków gen. Władysława Sikorskiego.

Dom wydawniczy REBIS wydał jego prace poświęcone tej historycznej, do dzisiaj niewyjaśnionej zagadce. Były to: *Zamach. Tropem zabójców generała Sikorskiego* (Poznań 2005); *Zabójcy. Widma wychodzą z cienia* (Poznań 2006); *Katyń. Zbrodnia i kłamstwo* (Poznań 2008); *Gibraltar i Katyń. Co kryją archiwa rosyjskie i brytyjskie* (Poznań 2009).

Książka *Zatajony Katyń 1941. Nieznana tragedia polskich wojskowych* została opublikowana w 2011 r. jako wydanie pierwsze.

Na całość składa się 10 rozdziałów, które zostały poprzedzone bardzo krótkim wstępem liczącym tylko 13 wersów, nieco dłuższe posłowie (w tym dwa cytaty), dwa aneksy i indeks nazwisk. Książkę wzbogaca 24 zamieszczone fotografie. Już we wstępie Autor podkreśla:

W książce tej przedstawię nowe ustalenia dotyczące zbrodni katyńskiej poczynione przez takich badaczy - negocjatorów zbrodni katyńskiej - które nie tylko nie zdejmują winy z najwyższych władz sowieckich, ale i dowodzą, że do znanej dotychczas liczby ofiar należy dodać kolejne tysiące. Wiele tysięcy, o których losie nic dotąd nie było wiadomo [...] (s. 9).

Tadeusz A. Kisielewski opierając się na już znanych badaczom zbrodni katyńskiej dokumentach, jak również nowo odkrytych (głównie relacji), stara się udowodnić, że zbrodnia katyńska miała tragiczny dalszy ciąg w 1941 r., a dokładnie w pierwszych dwóch tygodniach niemieckiego ataku na ZSRR.

Z badań Autora wynika, że na zachód od Smoleńska uciekający przed Niemcami enkawudziści rozstrzelali tysiące polskich wojskowych. Do dziś leżą oni w nie oznaczonych grobach, na których przez ponad siedemdziesiąt lat nie zapłonęła żadna świeczka.

Swoje dochodzenie rozpoczyna w pierwszym rozdziale zatytułowanym *Zleceważony sowiecki dokument*. W pierwszej części rozdziału pisze o współpracy

---

<sup>3</sup> M. M. Rozwadowski, *Zbrodnia Katyńska i los Polaków na Wschodzie w podręcznikach szkolnych*, [w:] *Zbrodnia Katyńska. Polityka. Nauka. Moralność*, Warszawa 2000 („Zeszyty Katyńskie” nr 12), s. 122; zob. szerzej: *Zbrodnia katyńska. Bibliografia 1940-2010*, oprac., red. I. Kowalska, E. Pawińska, wstęp M. Tarczyński, Warszawa 2010.

na linii Gestapo i NKWD<sup>4</sup>. O odbytych co najmniej czterech wspólnych naradach we Lwowie, w Krakowie i dwóch w Zakopanem. Nadmieniam, że dowódca Związku Walki Zbrojnej Obszaru nr 4 - Kraków ppłk Tadeusz Komorowski nie zameldował o tym ani naczelnemu wodzowi i premierowi polskiego rządu na uchodźstwie gen. Władysławowi Sikorskiemu, ani komendantowi Głównemu ZWZ gen. Kazimierzowi Sosnowskiemu. Twierdzi, że pod koniec marca 1940 r. odbyły się w Krakowie i Zakopanem jednocześnie dwie narady niemiecko-sowieckie - jawna i tajna. Powołuje się na badaczy zbrodni katyńskiej Natalii Lebediewej i Wojciecha Materskiego sądząc, że podzielają jego pogląd (s. 21-25). Jest przekonany, że nie ma

[...] żadnych racjonalnych przesłanek, by wątpić, a tym bardziej negocjować, że we Lwowie, Krakowie i Zakopanem (a może także w innych miejscach) Gestapo i NKWD wypracowały wspólne metody walki z «polską inteligencją» i uzgadniały wspólne działania. Przeciwnie, są podstawy pozwalające uznać, że obie strony doszły w tej sprawie do porozumienia (s. 24).

Następnie umiejętnie przechodzi do daty 22 czerwca 1941 r., kiedy to ta współpraca dobiegła końca, ale obu stronom pozostała wiedza o zbrodniach byłego sojusznika (s. 25). Natomiast moment ujawnienia zbrodni dokonanej wiosną 1940 r. w ZSRR na polskich jeńcach wojennych nadszedł na przełomie 1942/1943 r., gdy Niemcy przegrali bitwę stalingradzką. Autor aby przejść do głównego wątku omawianej książki, przytacza zapis z „Izwestii” z 16 kwietnia 1943 r. będący odpowiedzią Stalina na postawiony zarzut przez stronę niemiecką o wymordowaniu strzałem w tył głowy polskich oficerów. Zapis brzmi:

Z tego powodu niemiecko-faszystowskie doniesienia nie zostawiają żadnych wątpliwości co do tragicznego losu byłych polskich jeńców wojennych, znajdujących się latem 1941 roku w rejonach na zachód od Smoleńska na robotach budowlanych, którzy po odejściu radzieckich wojsk z rejonu Smoleńska, razem z wieloma radzieckimi ludźmi - mieszkańcami obwodu smoleńskiego, dostali się w ręce niemiecko-faszystowskich oprawców latem 1941 roku (s. 31).

Następnie przytacza kolejny dokument, tym razem jest nim pierwszy wniosek z komunikatu komisji Burdenki z 1944 r., mówiący o Polakach przebywających w trzech obozach na zachód do Smoleńska i zatrudnianych przed rozpoczęciem się wojny niemiecko-radzieckiej na robotach drogowych<sup>5</sup>. Oba zapisy konfrontuje z informacją zamieszczoną we wstępie do dzieła *Katyń. Dokumenty*

---

<sup>4</sup> Narodnyj Komissariat Wnutriennyh Dieł - Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych

<sup>5</sup>Zob. szerzej: *Komunikat Komisji Specjalnej do ustalenia zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w lesie katyńskim jeńców wojennych - oficerów polskich*, Moskwa 1994.

ty zbrodni<sup>6</sup>, w którym autorzy owe obozy nazywają mitycznymi, ale zwracają uwagę, że nie zostały one wymienione [...] ani w jednej informacji Zarządu JW [...], bądź w jakichkolwiek innych dokumentach centralnego aparatu NKWD ZSRR” (s. 33). Zdaniem Autora wynika to z tego, że te trzy mityczne obozy podlegały naprzemiennie GUŁagowi<sup>7</sup> (Głównemu Zarządowi Obozów) i GUSzOSDORowi<sup>8</sup> (Głównemu Zarządowi Szos).

Autor błędnie podaje, że owa informacja jest zamieszczona na stronie 11, podczas gdy ewidentnie widnieje na stronie 27. Ponadto autorzy tejże publikacji twierdzą, iż dokumenty źródłowe w postaci meldunków i informacji Zarządu do spraw Jeńców Wojennych

[...] pozwalają całkowicie zaprzeczyć wysuniętej swego czasu przez stronę sowiecką wersji, jakoby w przededniu napaści Trzeciej Rzeszy na ZSRR były w obwodzie smoleńskim obozy dla polskich jeńców wojennych: ON-1, ON-2, ON-3; wszystkich jeńców, którzy byli przetrzymywani w obozach przy granicy zachodniej ZSRR, zdążono ewakuować bądź wymordowano<sup>9</sup>.

W drugim rozdziale pt. „Negacjonista uczciwy” Autor przytacza obszernie zawiadomienie złożone przez płk rez. Ili Kriwoja skierowane do Głównej Prokuratury Wojskowej Federacji Rosyjskiej (s. 35, 37-45). Po analizie treści zawiadomienia dochodzi do wniosku, że komunikat Biura Informacyjnego z 16 kwietnia 1943 r. i komunikat komisji Burdenki z 1944 r. są zbieżne pod względem informacji o przebywających w czerwcu 1941 r. w okolicach Smoleńska Polakach. Co prawda Ilij Kriwoj neguje sowiecką winę na podstawie swojej wiedzy, ale jednocześnie dostarcza unikatowe informacje naoczno-ego świadka.

W następnym rozdziale „Negacjoniści totalni – pożyteczni idioci” omawia mimowolny wkład negocjonistów w rozwiązanie „zagadek” zbrodni katyńskiej. Stara się ustalić, gdzie dokładnie Polacy byli przetrzymywani, oszacować ich liczbę i kto ich mordował. W tym celu dokonuje następnej analizy, tym razem jest to „Apel do obywateli ZSRR [sic!], Polski i innych krajów” (s. 48), który się ukazał na portalu [www.katyn.ru](http://www.katyn.ru). Wyciąga wniosek, że gdy funkcjonowały trzy obozy specjalne w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkwie w tym samym czasie mogły działać trzy tzw. ABR-y, będące zwykłymi obozami pracy przymusowej (s. 49). Poszczególne elementy apelu – jego zdaniem – odsłaniają rąbek tajemnicy. Wynika z nich, że ogromna większość z nich była przetrzy-

---

<sup>6</sup> *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 3, s. 5-41.

<sup>7</sup> Głównoje Uprawlenije Łagieriej - Główny Zarząd Obozów

<sup>8</sup> Głównoje Uprawlenije Szossiejnych Dorog - Główny Zarząd Szos

<sup>9</sup> *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 3, s. 40. Dla uwiarygodnienia swego stanowiska powołują się na 7 dokumentów traktujących o przemieszczaniu jeńców wojennych, więźniów i internowanych między obozami oraz między obozami i więzieniami. Ibidem, dok. 163, 167, 168, 172, 175, 179, 190.

mywana w trzech dużych obozach pracy: kuprinskim (obóz nr 1-ON) 2932 osoby (s. 53), smoleńskim (obóz nr 2-ON) w przybliżeniu 1500 maksimum 2000 ludzi (s. 53-54) i krasninskim (obóz nr 3-ON) ponad 3000 ludzi (s. 54) – w sumie około 7,5-8 tysięcy osób. Te trzy oddziały obozowe Wiaziemłagu znajdowały się 25-45 kilometrów na zachód od Smoleńska. Ważna jest dokładna informacja, że „W tych trzech oddziałach obozowych Wiaziemłagu przetrzymywano 579 osadzonych według analogicznej uproszczonej procedury” (s. 55) polskich wojskowych przejętych w lipcu i sierpniu 1941 r. z Litwy i Łotwy

[...] jak również jeńców wojennych ze specobozów kozielskiego, starobielskiego i ostaszowskiego, osadzonych w zwykłym trybie postanowieniami OSO NKWD ZSRS w okresie do 5 marca 1940 roku (s. 55).

Autor podkreśla jednak, że te informacje wymagają dokładnej dalszej weryfikacji.

W rozdziale pt. „Negocjoności ignoranci” omawia wątpliwości negocjonistów odnoszące się do starych i znanych badaczom zbrodni katyńskiej wątków. Pierwszym z nich jest Aleksandr Szyrokoraad, drugim Arsen Martirosjan. Pierwszy ogranicza się do powtarzania pytań sprzed pół wieku, na które dawno znaleziono uzasadnione wypowiedzi, a mimo to twierdzi „Dopóki nie będą udzielone odpowiedzi [...] ani ja, ani miliony moich rodaków nie uwierzą w udział władzy radzieckiej w zbrodni katyńskiej” (s. 70). Drugi [...] dziwi się, że ani polski rząd emigracyjny, ani doskonały polski wywiad do ujawnienia przez Niemców w kwietniu 1943 roku masakry katyńskiej nie oskarżały o nią Sowieców, i wyciąga stąd wnioski, że zbrodnia ta nie została popełniona przez NKWD, lecz przez Niemców” (s. 71). Argumentuje, że „[...] gdyby Niemcy wiedzieli, iż Sowiecki rozstrzelali polskich oficerów, to natychmiast ogłosiliby to światu” (s. 73). Zadaje pytanie

[...] dlaczego Polacy nie poruszyli kwestii – rzekomej według niego – masakry katyńskiej podczas rokowań z ambasadorem Iwanem Majskim w lipcu 1941 roku (s. 73).

Autor na te i inne pytania umiejętnie udziela odpowiedzi, dając czytelnikowi pełniejszy obraz o zbrodni katyńskiej i o posiadanej wiedzy o niej przez premiera Władysława Sikorskiego (s. 71-73).

W rozdziale piątym zatytułowanym „Icek Erlichson – jedyny znany świadek” Autor kontrastuje fragmenty wspomnień Icka Erlichsona – polskiego Żyda ze Starachowic, który – jak twierdzi – w styczniu 1940 r. został wywieziony do obozu w Starobielsku, był świadkiem wywożenia polskich oficerów do Charkowa (oczywiście wtedy o tym nie wiedział). W kwietniu został wywieziony do łagru nr 9 w lesie katyńskim. Wspomnienia Erlichsona – zdaniem A. Kisieledwskiego – potwierdzają informacje autorów apelu z portalu [www.katyn.ru](http://www.katyn.ru), o rozmieszczeniu obozów w lesie katyńskim. Przekazują również obraz masowego

rozstrzeliwania więźniów zaobserwowanego podczas ucieczki (82-83). Autor jest nie ma wątpliwości, co do prawdziwości tej relacji (s. 84).

Nazwiska trzech polskich Polaków Jana Kazimierza Umiastowskiego, Franciszka Surmy i Wojciecha Rankowicza posłużyły Autorowi do zatytułowania szóstego rozdziału, który brzmi: „Umiastkowski, Surma, Rankowicz”. Stara się w nim odpowiedzieć na pytanie. Kim byli wojskowi przebywający w obozach w okolicy Smoleńska? Powołując się ponownie na portal [www.katyn.ru](http://www.katyn.ru) twierdzi, że z pewnością większość z nich stanowili szeregowi, a być może też i podoficerowie. Tajemnicę ich śmierci próbuje połączyć z informacjami trzech wymienionych Polaków, które dotyczą tego samego okresu, a konkretnie przełomu czerwca i lipca 1941 r., (informacje o zatopionych statkach). Autor stwierdza: „Zarówno podchorąży (później podporucznik) Umiastowski, jak i podpułkownik Rankowicz są wiarygodnymi świadkami, gdyż to co widzieli na własne oczy, potwierdzają liczne niezależne źródła. Jednak ich relacje o zatopionych statkach lub barkach z polskimi wojskowymi pochodzą z drugiej ręki, i o tym musimy pamiętać.

Wypada jednak podkreślić, że wszystkie wzmianki o barkach, które zatoniły lub zostały zatopione, nie były wymysłem obywateli polskich, lecz zostały przez nich zasłyszane od Rosjan, mężczyzn i kobiet. Pytanie brzmi, czy liczni Rosjanie w różnych rejonach północnej części ZSRS wymyślili sobie tę wiadomość, a zarazem czy była to zwykła plotka, czy raczej nie sprawdzona, lecz prawdziwa pogłoska? Jeśli do tego dodamy, że wiadomość tę przekazano Polakom w wielkiej tajemnicy, aby nie narazić się NKWD, to raczej powinniśmy zaklasyfikować ją jako nie sprawdzoną pogłoskę, nie zaś bezpodstawną plotkę” (s. 99-100).

W rozdziale siódmym „Postępowanie NKWD z więźniami (VI-VII 1941) wybrał przykłady, na podstawie których wykazał sposoby likwidacji obozów, a tym samym postępowanie NKWD w stosunku do polskich więźniów latem 1941 r. Pisze: „Po pierwsze, chyba w większości miejscowości NKWD starał się przede wszystkim ewakuować więźniów, głównie kolejną. Po drugie, dopiero gdy było to niemożliwe, organizowano «marsze śmierci». Po trzecie – ci, których nie zakwalifikowano do deportacji, byli mordowani na miejscu. Najlepszym przykładem jest tu Czortków, gdyż widać tam zastosowanie – i to niemal jednocześnie – wszystkich trzech metod obchodzenia się z więźniami” (s. 121). Twierdzi też, (powołując się na Krzysztofa Popińskiego), że w czasie marszu dokonywano podziału więźniów na politycznych i kryminalnych. Zdaniem Autora „Z tego względu wynikają co najmniej dwa wnioski co do priorytetów NKWD w tym okresie. Po pierwsze, byli tacy więźniowie, których należało uśmiercić; albo w ogóle nie wyprawiając ich w drogę, albo – jeśli już popełniono ten «błąd» – nawet już w drodze. Po drugie, większość jeńców należało ocalić dla dobra sowieckiej gospodarki” (s. 122).

W rozdziale ósmym zatytułowanym „Polscy jeńcy po Smoleńskim w 1941 roku” biorąc pod uwagę relacje już wymienione w poprzednich rozdziałach, jak również nowe dotyczące tegoż rozdziału stawia tezę brzmiącą:

[...] większość polskich więźniów, głównie wojskowych (przede wszystkim szeregowych i podoficerów), a także nieco cywilów i duchownych, zatrudnionych przy robotach drogowych, kolejowych i leśnych w okolicach Smoleńska w czerwcu 1941 roku, została zamordowana w lipcu 1941 roku przez funkcjonariuszy smoleńskiego NKWD” (s. 131). Na koniec rozdziału dodaje „Prawdopodobnie rosyjskie śledztwo w sprawie zbrodni katyńskiej [...] dotyczyło [...] tylko tego, co Polacy sami dobrze wiedzą co najmniej od 13 kwietnia 1943 roku, [...] gdy Radio Berlin poinformowało o wymordowaniu w kwietniu i maju 1940 roku w lesie katyńskim 4,4 tysiąca polskich oficerów z obozu w Kozielsku. A także zamordowania w Charkowie 3,8 tysiąca oficerów Wojska Polskiego z obozu w Starobielsku w kwietniu i maju 1940 roku oraz zgładzenia w tym samym czasie w Miednoje 6,3 tysiąca polskich funkcjonariuszy państwowych z obozu w Ostaszkowie, o czym strona polska dowiedziała się oficjalnie dopiero w latach dziewięćdziesiątych. Czyli śledztwo rosyjskie najprawdopodobniej ograniczało się do zbrodni z 1940 roku, i tylko tych, które zostały popełnione na podstawie uchwały Biura Politycznego WKP(b) z 5 marca 1940 roku. Moskwa najwyraźniej nie ma ochoty przyznać się do zbrodni, o której nikt poza nią nie wie. Świadczy o tym przemilczenie przez Główną Prokuraturę Wojskową zawiadomienia pułkownika Kriwoja” (s. 136-137).

Wielkim błędem Tadeusza A. Kisielewskiego jest zaokrąglenie danych liczbowych dotyczących wymordowania polskich jeńców wojennych z Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa do odpowiednio 4,4 tysiąca; 3,8; 6,3. Od dawna znane są dokładne liczby, które przedstawiają się następująco dla Kozielska 4421, dla Starobielska 3820, dla Ostaszkowa 6311<sup>10</sup>.

Rozdziałowi dziewiętemu Autor nadał tytuł „Liczby”. Zwraca uwagę na

[...] liczbę 16 371 polskich wojskowych (choć byli wśród nich także nieliczni cywile i duchowni). Tyle ich było w obwodzie smoleńskim, gdy Niemcy uderzyli na ZSRR” – twierdzi (s. 140). Z jego ustaleń wynika, że major bezpieczeństwa państwowego W. Wietosznikow, w 1941 r. komendant obozu nr 1-ON starał się o transport dla więźniów trzech obozów. „W 75 wagonach zmieściłby ich 7,5 tysiąca, a tylu właśnie lub nieco więcej było ich łącznie w okolicach Smoleńska. Tak więc wszystko wskazuje na to, że z braku wagonów funkcjonariusze NKWD rozstrzelali więźniów nie jednego, ale trzech podsmoleńskich ABR-ów (s. 147).

Ostatniemu rozdziałowi Autor nadał tytuł „Nieznane ofiary z 1940 roku w Smoleńsku”. Pisze w nim o jeńcach wojennych, wywożonych pojedynczo lub

---

<sup>10</sup> Notatka przewodniczącego KGB ZSRR A. Szelepina dla prezesa Rady Ministrów ZSRR N. Chruszczowa z propozycją zniszczenia akt ewidencyjnych wymordowanych w 1940 r. polskich jeńców wojennych (wraz z załącznikiem) z 9 marca 1959 r., [w:] *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 4, s. 445-446.



w małych grupach z obozów kozielskiego, starobielskiego i ostaszowskiego na przesłuchania, którzy zniknęli w nieznanych okolicznościach i miejscach. Powołuje się Olega Zakirowa<sup>11</sup> dysponującego zeznaniami świadków, według których 220 osób to ofiary smoleńskiego NKWD zabite jeszcze przed kwietniem i majem 1940 r. Podaje za nim co najmniej dwa nieznanе dotąd miejsca ich pogrzebania, trzecie jako „ [...] las katyński, ale nie żaden z ośmiu odkrytych przez Niemców wielkich «dołów śmierci». Ponadto dopuszcza, że niektóre ofiary mordy mogły być pogrzebane na tajnym cmentarzu koło smoleńskiego więzienia [...]” (s. 155-156).

Książkę zamykają dwa aneksy, w których Autor opisuje w jaki sposób pomaga – na prośbę tych którzy się do niego zwrócą – w ustaleniu losów zaginionych w Związku Radzieckim lub ocalałych, lecz z różnych powodów nie chcących opowiadać o swoich przejściach w ZSRR.

Zaletą recenzowanej publikacji jest sam sposób narracji powodujący, że czytelnik który nie jest znawcą zagadnienia, niemalże chłonie kolejne strony. Natomiast wielkim mankamentem jest brak bibliografii. Dokładna analiza przypisów oznaczonych symbolami (gwiazdkami), a nie arabską numeracją pozwala stwierdzić, że nie wypadłaby ona imponująco. Na 148 stron obejmujące treść 10 rozdziałów, aż 62 strony nie zostały opatrzone przypisami. Z kolei wśród 118 przypisów obejmujących treść tych 10 rozdziałów, tylko 3 są przypisami archiwalnymi, 14 ma pochodzenie internetowe. Z tych to względów książka Tadeusza A. Kisielewskiego nie posiada charakteru naukowego, a co najwyżej popularno-naukowy, pomimo, że wnosi do szeroko rozumianej problematyki katyńskiej wiele nowych wątków, zapewne wcześniej nieznanym czytelnikom nawet zainteresowanym tą problematyką.

---

<sup>11</sup> Major smoleńskiego oddziału KGB w końcu lat 80. zaczął prowadzić własne śledztwo w sprawie zbrodni dokonanej na polskich oficerach w Katyniu. Szerzej o rodzinie Zakirowów: O. Zakirow, *Uczta ludobójców: Katyń*, „Rzeczpospolita” 2006, nr 60, dod. „Plus Minus”, s. 10-11; K. Kurbacz-Redlich, *Buntownik z KGB – Zbrodnia katyńska*, „Rzeczpospolita” z 16 września 2006 r.; O. Zakirow, *Obcy element. Dramatyczne losy oficera KGB w walce o wyjaśnienie zbrodni katyńskiej*, Poznań 2010.